

Józef Borzyszkowski

Pierwszy biskup pelpliński, profesor
biblistyki, ks. Jan B. Szlaga
(1940–2012)

Acta Cassubiana 14, 430-436

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Borzyszkowski

**Pierwszy biskup pelpliński,
profesor bibliistyki, ks. Jan B. Szłaga
(1940–2012)**

Kwiecień 2012 roku, ostatnia dekada tego miesiąca upłynęła w Pelplinie, a tym samym w diecezji i na Pomorzu Gdańskim, pod znakiem święceń nowego biskupa pomocniczego, ks. Wiesława Śmigła – dotychczasowego profesora KUL-u oraz niespodziewanej śmierci i pogrzebu ks. bpa ordynariusza Jana Bernarda Szłagi. Ks. bp J.B. Szłaga miał być konsekratorem swojego niejako wychowanka i kapłana, teraz nowego pomocnika. Tymczasem tuż przed uroczystością konsekracji nagle pogorszenia stanu zdrowia spowodowało, że znalazł się w starogardzkim szpitalu, gdzie czwartego dnia zmarł.

W nr. 9 „Pielgrzyma” z 29 kwietnia i 6 maja 2012 r. ukazał się ostatni felieton zmarłego biskupa, piszącego regularnie pod pseudonimem Eliaz, zatytułowany *Język*, w którym autor boleje nad nędzną jakością języka nie tylko polityków, parlamentarzystów. Pod ich i dziennikarzy-spikerów adresem kieruje postulat unikania językowego niechlujstwa i... pilnej nauki. Był bowiem zmarły ks. bp. J.B. Szłaga zawsze nauczycielem, nie tylko akademickim. Jego biskupio-eliazzowe nauczanie, rzadkie przecie wśród hierarchów, skupiało się na mniej lub bardziej ważnych drobiazgach – przypadkach życia codziennego.

Obok przywołanego ostatniego felietonu Eliasza z serii *Na ognistym wozie* znajdujemy w owym „Pielgrzymie” na całej stronie 2 nekrolog, który głosi:

W środę, dnia 25 kwietnia 2012 r.
w szpitalu w Starogardzie Gdańskim
zmarł

**śp. Ksiądz Biskup Diecezjalny
prof. dr hab. Jan Bernard Szlaga**

Wyprowadzenie zwłok z Domu Biskupiego
do Bazyliki katedralnej nastąpiło
w piątek, 27 kwietnia o godz. 17
pod przewodnictwem
arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia,
metropolity gdańskiego.
Homilię wygłosił
biskup wrocławski Wiesław Mering.
Uroczystości pogrzebowe odbyły się
w sobotę, 28 kwietnia 2012 r. o godz. 10.
Mszy świętej pogrzebowej przewodniczył
arcybiskup Celestino Migliore, nuncjusz apostolski.
Homilię wygłosił arcybiskup Henryk Muszyński,
prymas Polski – senior.
Pierwszego Biskupa Pelplińskiego pochowano
w Bazylice katedralnej w Pelplinie.

W nadziei zmartwychwstania

† Biskup Wiesław Śmigiel
oraz
Kapituła Katedralna Pelplińska

Ten pierwszy żałobny numer „Pielgrzyma”, dokumentujący wewnątrz obszernie uroczystość konsekracji ks. bpa W. Śmigła, zawiera na pierwszej stronie portret zmarłego, a na ostatnich dwóch obszerny jego życiorys. W następnych numerach znajdujemy relację z uroczystości pogrzebowych i liczne wspomnienia, przypominające ogrom przeróżnych zasług Zmarłego. Niejednokrotnie powtarzana była fraza: „Odszedł Pasterz Dobry”. Żalobą dotknięte zostały tak diecezjalne, jak i wojewódzkie media. Opublikowano w całości lub fragmentach

pogrzebowe homilie, nie tylko na łamach „Pielgrzyma”. Zgodnie z odwieczną tradycją mówiono i pisano tylko dobrze, zapominając w ów czas o innych stronach jego biskupiego posługiwania, które w kularach pozostawały nadal żywe.

Ze szczególną uwagą i podziwem czytałem homilie biskupów, którzy wyszli wraz ze Zmarłym z tego samego gniazda – z Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie, którego on był wychowankiem, potem profesorem, a przez ostatnie 20 lat głównym moderatorem, kreatorem jego codzienności, w której od czasu do czasu także jako gość uczestniczyłem. Podziwiałem wtedy jego kunszt kaznodziei i oratora, podobnie jak teraz słowa autorów jego ostatniego pożegnania w katedrze pelplińskiej. Odnowienie tej katedry, jak i innych obiektów diecezjalnych z Collegium Marianum i Biblioteką Seminaryjną na czele, to jedna z największych zasług Zmarłego i jego współpracowników, o których zbyt często zapominamy. Tu na uwadze mam przede wszystkim głównego ekonoma diecezjalnego, ks. inf. Stanisława Grunta. Sądzę, iż szczególnie ważnym przywilejem biskupów ordynariuszy jest ich nadal niemal feudalna, wręcz cesarska, jednoosobowa władza i odpowiedzialność, ale także wynikająca stąd niczym nieograniczona swoboda dobierania współpracowników... Jednym z nich, obok wspomnianego ks. Stanisława i ks. kanclerza Wojciecha Kasyny, był swego czasu rektor seminarium, a dziś biskup włocławski, członek założyciel Instytutu Kaszubskiego, ks. dr Wiesław A. Mering, z którym wspólnie przeżyliśmy niejedno pelplińskie wydarzenie pod patronatem zmarłego hierarchy.

W opublikowanych na łamach „Pielgrzyma” nr. 10/2012 *Słowach ks. bp. włocławskiego Wiesława Meringa wygłoszonych podczas eksporty*, a zatytułowanych *U boku swojego pasterza*, przywołał on m.in. wspomnienia ze święceń kapłańskich oraz ingresu ks. bpa J. B. Szłagi, stwierdzając:

„W dniu ingresu już nie byłeś naszym kolegą, tylko naszym przełożonym. Byłeś biskupem. (...) Nasz Biskup okazał się niezwykle pracowitym człowiekiem, Może aż za dużo było w jego życiu pracy, a za mało wypoczynku. (...) Chciałeś być wszędzie. Wszystko chciałeś zrobić perfekcyjnie, jak tylko człowiek umiał najlepiej. Dla nas, którzyś Cię otaczali, to była twarda, ale jednocześnie niesłychanie pożyteczna szkoła. Nauczyliśmy się odpowiedzialności za te odcinki pracy, które nam powierzałeś. Nauczyliśmy się precyzji i dokładności. Jak pamiętamy, zacząłeś diecezję organizować od troski o liturgię. Chciałeś zawsze mieć nas blisko siebie wtedy, kiedy pojawiałeś się tu – w katedrze. A byłeś w niej bez wątplenia częściej niż wielu twoich poprzedników. Obdarzony doskonałym zmysłem obserwacyjnym sprzeciwiałeś się każdej bylejakości w służbie Pańskiej. Po pierwszym Wielkim Tygodniu, któremu przewodniczyłeś tutaj w katedrze, w 93 roku, dałeś nam trzy strony maszynopisu uwag, spostrzeżeń, które odnosiły się do niedoskonałości związanych z odprawianymi w Wielki Tydzień nabożeństwami (...)”. – Jak widać J.E. Ks. Bp Jan Bernard czuwał także podczas sprawowanej liturgii i nauczał, także kapłanów, przy każdej okazji. Stąd już nie koledzy, a podwładni obdarzali go różnymi ciepłymi określeniami.

Jego nauczanie i przekonanie o biskupiej władzy w Pelplinie, ujawnione w pełni w okresie funkcjonowania diecezji pelplińskiej, nastąpiło po wspaniałych latach posługi ostatniego biskupa chełmińskiego, potem I abpa metropolity szczecińsko-kamińskiego, ks. Mariana Przykuckiego, który pozostał w pamięci potomnych jako człowiek bardzo życzliwy dla duchownych i świeckich, otwarty i spolegliwy, daleki od ksiązęco-biskupich kompleksów, także wobec ludzi nauki.

Za jego rządów, a właściwie posługi biskupiej diecezja chełmińska i Pelplin zasłynęły nie tylko w kraju równie wielkimi osiągnięciami budowlano-materialnymi, jak i tymi ważniejszymi – w dziedzinie ducha – sacrum i kultury. To on wykreował swoich uczonych współpracowników na biskupów, z czasem ordynariuszy i metropolitów w Olsztynie i Gnieźnie oraz w Elblągu i w samym Pelplinie. Odbywające się co roku Spotkania Pelplińskie budziły nawet zazdrość u niejednego biskupa myślącego o przyszłości w duchu reform II Soboru Watykańskiego. Były przykładem partnerskiej współpracy i dyskusji duchownych i świeckich, mężczyzn i kobiet, w duchu odpowiedzialności za Kościół i państwo, podmiotowość człowieka i jakość społeczeństwa obywatelskiego. Jeden z biskupów, uczestników SP, niedawno w naszej rozmowie podkreślił, iż „Przyczyniły się do wzrostu zainteresowania małym Pelplinem na całym Pomorzu i poza jego granicami. Przyczyniły się do tego m.in. obecność mediów i liczne publikacje prasowe oraz relacje telewizyjne. Przyciągały one bowiem prasie całe ówczesne środowiska ludzi kultury i nauki, parlamentarzystów, samorządowców. Uczyły harmonijnej współpracy świeckich i duchownych – zupełnie w duchu CHRISTI FIDELIS LAICI! Uczyły nigdy dość docenianej dumy z dorobku Małej Ojczyzny – czuliśmy się spadkobiercami OLBRZYMÓW!”.

Niestety, po 20 latach ich funkcjonowania J.E. X bp J.B. Szłaga swoim dekretem zakończył rozwój Spotkań Pelplińskich, powołując w ich miejsce Pelplińskie Spotkania Duszpasterskie, skupiające jeno kapłanów, kleryków i katechetów... – Znamienne, iż po śmierci J.E. J.B. Szłagi dała strunami o sobie znać nadzieja na odnowienie tej ważnej płaszczyzny wymiany myśli oraz prezentacji najnowszej wiedzy... Pamięć o Spotkaniach Pelplińskich trwa – nie tylko w środowiskach naukowych Gdańska, Torunia czy Pomorza...

Pierwszy rok rządów X bpa J.B. Szłagi zaowocował m.in. ciekawą wymianą zdań między nim a przede wszystkim ówczesnym prezesem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, red. Stanisławem Pestką na temat obecności kaszubszczyzny w liturgii. Ks. Biskup, pisząc pod pseudonimem Jan Ściesiński, potraktował ten problem z całą swoją delikatnością i przekreślił wartość dotychczasowych osiągnięć ludzi nauki i społeczności zrzeszonej, sprowadzając rzeczywistość do oklepanych dotąd stereotypów. – W ostatnim akapicie długiego tekstu napisał: „Myślę, że nie pomniejszy kulturowej i historycznej roli Kaszubów brak ich mowy w liturgii, jak nie pomniejsza w niczym, z podobnych względów, mieszkańców Kociewia czy Bawarii. Sama swoista egzotyka mowy kaszubskiej nie jest wystarczającą racją za jej obecnością w liturgii, zwłaszcza uroczystej, w której zawsze

uczestniczą nie tylko Kaszubi. Na pewno można też radzić śpiewanie po kaszubsku pieśni towarzyszących liturgii, nadto szerokie zastosowanie kaszubszczyzny w folklorze inspirowanym przeżyciami religijnymi, np. w gwizdźcach?!? („Pielgrzym”, 1993, nr 16). Stanowcza reakcja wielu ludzi na słowa Jana Ściesińskiego nie została dopuszczona za jego błogosławieństwem na łamy „Pielgrzyma”, ale spowodowała pewną zmianę także jego stanowiska. Wyrażało się to m.in. brakiem zastrzeżeń do historycznych dziś „Wskazań duszpasterskich” J.E. Abpa Metropolity Gdańskiego, ks. Tadeusza Gocłowskiego, wyrażającego zgodę, „by w czasie Mszy Świętych organizowanych przez wspólnoty kaszubskie można było używać czytań biblijnych w języku kaszubskim oraz używać tego języka w Modlitwie wiernych. Zachęcam również do tego, by w czasie tych Mszy Świętych, a także innych, kultywować śpiew pieśni religijnych w języku kaszubskim.

Duszpasterze niech starają się otoczyć opieką wszelkie tego typu inicjatywy”. – Tym zdaniem zachęty kończy się ów oliwski dokument z 17 listopada 1993 r.

Niestety! Podobnego dokumentu i zachęty z Pelplina wówczas nie było, ale jego rzeczywistość z czasem zbliżyła się do sytuacji w archidiecezji gdańskiej. Ks. bp. Jan Bernard nie protestował przeciw wywołanej oddolnymi dążeniami praktyce, pilnując jedynie niekiedy tego, by obok czytań w języku kaszubskim powtórzono je także w języku polskim. Z czasem Biskup Pelpliński uczestniczył także w promocji kolejnych dzieł liturgicznych w języku kaszubskim i z życzliwością przyjmował organizowane przez księży proboszczów, także na jego cześć, koncerty folklorystyczne itp. Można powiedzieć, że z jednej strony chyba lubił kaszubszczyznę, bowiem pozwolił także ówczesnemu rektorowi, J.M., dziś J.E. ks. prof. dr Wiesławowi Meringowi wprowadzić do seminarium lektorat języka kaszubskiego dla chętnych kleryków. Z drugiej strony ów dziwny u Kaszubów dystans..., jakiego nigdy nie okazał Wielkopolanin – jego Poprzednik w diecezji chełmińskiej...

Swoistym fenomenem w skali kraju była nie tylko akuratność i pracowitość Ks. Biskupa i jego piękny język polski, ale także jego systematyczna obecność na łamach „Pielgrzyma”. – Ilość foto i informacji w każdym numerze, liczonych przez wielu księży proboszczów, stanowi dziś fantastyczne źródło do badań i poznawania rzeczywistości diecezjalnej, aktywności Zmarłego, jego poglądów itp. Nie mniej ważnym pomnikiem jego czasów i cennym dokumentem rzeczywistości pelplińskiej z minionych dwudziestu lat pozostają liczne księgi jubileuszowe i pamiątkowe, dedykowane przez współpracowników Pierwszemu Ordynariuszowi Diecezji Pelplińskiej. On też z reguły nie odmawiał słów Przedmowy czy Wstępu do mnogich publikacji księży czy parafii, nie tylko historycznych czy poetyckich.

Przedmiotem jego troski było także dochodowe Wydawnictwo i Drukarnia „Bernardinum” – jedno z lepszych w kraju i najlepszych na Pomorzu, mające świetne kierownictwo świecko-duchowne.

Na drodze zmarłego, wiodącej z Małego Kacka, czyli z Gdyni, przez Wejherowo do Pelplina (Collegium Marianum i WSD), a dalej na KUL i stamtąd w aureoli

dziekańsko-prorektorskiej powrotu do „Pomorskich Aten”, było wiele ważnych wydarzeń, dokonań i ludzi...

Z ogromnym szacunkiem wspominamy m.in. ks. prof. Janusza Pasierba i jego piękne pożegnanie, także przez ks. bpa J.B. Szlagę w Pelplinie. Największym niewątpliwie wydarzeniem była wizyta Ojca Św. Jana Pawła II w 1999 r. w Pelplinie. Trwałą pamiątką pozostała Biskupia Góra – dziś w nowym wydaniu jako Góra Papieska i odnowione wraz z katedrą miasto oraz inne osiągnięcia Kurii Biskupiej, samorządu miasta i gminy. Bliski kontakt X. Bpa z samorządowcami – doroczne spotkania oplatkowe, to już osobna pelplińska tradycja.

Dzieląc się niekiedy ze Zmarłym swoimi refleksjami, m.in. jako członek społeczności zrzeszonej i swego czasu Rady Programowej Wydawnictwa „Bernardinum”, nawiązując do zaistniałych nieporozumień, proponowałem Ekscelecji nieformalne spotkanie i dłuższą rozmowę, nie audiencję, by „w niewielkim gronie i o tym pogadać, a jednocześnie znaleźć rozwiązanie przynajmniej kilku spraw, czy dojść do ich wyjaśnienia, do wspólnego lub bliskiego poglądu. Wiele nieporozumień bierze się z nieznamomości i nieszczerości”. – Pisałem 28 grudnia 1996 r. – Nie pamiętam, niestety, odpowiedzi na ten list, choć nie wszystkie moje i nasze listy spotykało w Pelplinie milczenie... Działo się to w czas przygotowań do Kongresu Pomorskiego, w którego inauguracji w Gdańsku, jak i w zakończeniu w Szczecinie z radością i satysfakcją mogliśmy powitać także J.E. z Pelplina. Dokumentem współmyślenia i współdziałania pozostaje *Słowo biskupów z Pomorza do uczestników Kongresu Pomorskiego*, podpisane w Szczecinie 11 marca 1998 r. – także przez ks. bpa J.B. Szlagę. (Zob. *Księga Pamiątkowa Kongresu Pomorskiego*, Gdańsk 1997 – Szczecin 1998, Gdańsk 1998, s. 315-317).

W tamte lata nasze relacje z Oliwą i Szczecinem były nader serdeczne i bliskie. Pelplin natomiast stał się nieco bardziej urzędowy, można rzec pozostał – albo raczej stał się na powrót hierarchiczny. Tym niemniej obecność i słowa J.E. Ks. bpa J.B. Szlagi w różnych miejscach ziemi kaszubsko-pomorskiej pozostawiły trwale ślady, a takie miasta, jak: Chojnice, Tuchola, Starogard, Koronowo, Bytów, Kościerzyna, Tczew i Kartuzy, jak też inne z radością wyróżniły go swoim honorowym obywatelstwem lub pamiątkową tablicą, tak za życia, jak i tuż po śmierci. Stąd bogatą dokumentację dotyczącą jego życia i działalności znajdziemy w niejednym miejsko-gminnym archiwum. Jego obszerny biogram zawiera też *Leksykon Wejherowski* Reginy Osowickiej, w którym odnotowano najważniejsze w ocenie samego bohatera dokonania. Zagadką, nie tylko dla biografisty, pozostanie może fakt, skąd u człowieka nauki i Kaszuby z urodzenia, wykładowcy KUL-u i Uniwersytetu Gdańskiego, tak długo był ów znaczący dystans do kaszubszczyzny i świeckich. Pytań i zagadkowych spraw, jak w przypadku każdej biografii, nie tylko uczonego biblisty i hierarchy Kościoła katolickiego, jest więcej. Być może po latach pomogą je wyjaśnić jego najbliżsi współpracownicy, do których obok wyżej przywołanych, należeli J.M. Ks. rektor Antoni Bączkowski, dyr. „Bernardinum” i proboszcz parafii pelplińskiej, ks. inf. Tadeusz Brzeziński oraz dyrektorzy

Archiwum i Biblioteki – ks. prof. Anastazy Nadolny i Muzeum Diecezjalnego, szczególnie bliskiego i honorującego Zmarłego – ks. Wincenty Pytlik. Sympatyczne może jest to, iż jak za życia, tak i po śmierci, zgodnie z pelplińską tradycją, niestety, słabo udokumentowaną, zmarły ks. bp. J.B. Szłaga nadal żyje – obecny jest także w humorze, rozładowującym niejedną sytuację, przydającym ciepła niejednej zimnej historii z jego bogatego życia.

Śmierć zastała ks. bpa J.B. Szlagę w 72. roku życia; mimo licznych chorób i częstych pobytów szpitalnych przyszła niespodziewanie. Zakończyła jego owocną służbę i panowanie. Zamknęła także ważny okres istnienia, pierwszy etap rozwoju nowej diecezji pelplińskiej, nie tylko w warunkach III RP wysoko notowanej wśród diecezji Kościoła katolickiego w Polsce.